

Sygn. akt I ACa 1468/16

## WYROK

*W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ*

Dnia 19 marca 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Regina Kurek
Sędziowie:	SSA Józef Wąsik (spr.) SSA Paweł Czepiel
Protokolant:	st. sekr. sądowy Paulina Klaja

po rozpoznaniu w dniu 19 marca 2019 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa D. S.

przeciwko D. J. (1)

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 23 czerwca 2016 r. sygn. akt I C 457/08

1. **oddala apelację;**

2. **przyznaje od Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Krakowie na rzecz radcy prawnego D. J. (2) kwotę 3.394,80 zł (trzy tysiące trzysta dziewięćdziesiąt cztery złote i osiemdziesiąt groszy), w tym 634,80 zł podatku od towarów i usług, tytułem wynagrodzenia za pomoc prawną udzieloną powódce z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.**

SSA Józef Wąsik SSA Regina Kurek SSA Paweł Czepiel

Sygn. akt I A Ca 1468/16

## UZASADNIENIE

Powódka D. S. wytoczyła powództwo przeciwko pozwanemu D. J. (1) wnosząc o zasądzenie tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na jej rzecz kwoty 8.000 zł, na rzecz Stowarzyszenia (...) kwoty 2.000 zł i kwoty 2000 zł na rzecz Stowarzyszenia (...). Nadto zażądała, aby pozwany złożył oświadczenie, że przeprasza powódkę za to, że podczas prowadzenia psychoterapii z innymi pacjentami Szpitala(...)w K. kierował pod adresem powódki obraźliwe

sformułowania i stosował porównania niegodne psychologa terapeuty. Owo oświadczenie winno zostać przesłane w listach do powódki, dyrekcji ww. szpitala oraz opublikowane w (...), czasopiśmie (...), oraz udostępnione na tablicy ogłoszeń znajdującej się na tablicy ogłoszeń Oddziału (...) ww. szpitala.

W uzasadnieniu podała, że od 20 listopada 2000 r. do 9 lutego 2001 r. w leczeniu (...), a następnie w leczeniu (...) od 10 lutego 2001 r. do września 2002 r. była pacjentką pozwanego, (...) na Oddziale (...) Szpitala (...) w K.. Pozwany nie prowadził dokumentacji leczenia powódki. Pozwany niezgodnie z etyką zawodową prowadził zajęcia terapii grupowej, dopuszczając od obgadywania i szydzenia z powódki. Pozwany doprowadzał do obniżenia poczucia własnej wartości powódki, co była przyczyną problemów w pracy i podjęcia terapii w Szpitalu (...). Pozwany nie zgodził się na przerwanie leczenia, co doprowadziło do wypisania powódki ze Szpitala (...). Pozwany obrażał powódkę i wyrażał się o niej w sposób wulgarny w trakcie spotkań z jej koleżanką H. J..

Pozwany D. J. (1) w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa, wyjaśniając, że terapię grupową i indywidualną powódki prowadził w sposób etyczny i zgodny z regułami sztuki. Prowadził dokumentację tej terapii, nie obrażał powódki, nie wyrażał się o niej wulgarnie ani nie dzwonił do szpitala (...) z informacją, że powódka jest jego pacjentką, a sprawa ta miała inny przebieg. Zadaniem terapii prowadzonej przez niego było ukazywanie powódce sposobów wchodzenia w relacje, komunikowania się oraz wynikające z tego konsekwencje, co miało na celu wgląd w mechanizmy własnego funkcjonowania. W trakcie terapii doszło do incydentu, gdy podczas nieobecności powódki osoby w grupie spontanicznie zaczęły wypowiadać się krytycznie na temat powódki, rola pozwanego ograniczała się jednak zgodnie z regułami terapii do podawania interpretacji, a nie narzucania tematów, a zdarzenie to miało w ocenie pozwanego charakter grupowego katharsis osób w grupie, które odczuwały lęk przed powódką, tłumiony w obecności powódki, która dominowała nad grupą i najwięcej mówiła. Dowiedziawszy się o tym powódka zaprzestała współpracy z pozwanym, choć to właśnie kontynuacja terapii i praca nad reakcjami grupy i powódki mogłyby być konstruktywne zarówno dla powódki i pozostałych osób w grupie. Reakcją grupy pozwała się zaistnieć i jest to powszechnie stosowany element metody. Pozwany przyznał, że prowadzoną dokumentację terapii powódki ograniczył do wpisywania, że sesja się odbyła, bo nie było potrzeby wpisywania standardowych formułek psychiatrycznych. Opisywanie całej sesji było zaś niewykonalne z uwagi na ilość pacjentów, prowadził za to prywatne notatki. Powódka nigdy nie zwróciła się o zakończenie terapii, a jedynie zaczęła opuszczać zajęcia, co jest normalnym zjawiskiem przy dochodzeniu do źródeł problemów pacjenta (opór). Pozwany nie zachęcał powódki do prywatnych spotkań, to powódka przychodziła do pozwanego w czasie, gdy miał inne zajęcia. Pozwany w końcu zgodził się na spotkania w dyżurce, gdy kończył pracę, powódka nie kryła przy tym, że w podobny sposób (lekarsko/prywatny) spotykała się jeszcze z dwoma lekarzami psychiatrii. Odnośnie powiadomienia szpitala (...) pozwany przypadkowo, prawdopodobnie w rozmowie z ordynatorem oddziału dowiedział się, że leczy się tam powódka, na co zareagował zdziwieniem, gdyż leczyła się wówczas u niego. Wypowiedź pozwanego nie miała żadnego celu względem powódki. Pozwany nigdy nie obrażał powódki nawet za jej plecami, starał się za to przeciwstawić się szeroko rozpowszechnionej negatywnej opinii o niej, wskazując, że jej zachowania są wynikiem urazów i rodzajem obrony przed wewnętrznym bólem. Paradoksalnie to siła związku terapeutycznego prawdopodobnie powoduje, że pozwany stał się teraz obiektem ataku, co jest typowe u pacjentów z zaburzeniami borderline, diagnozowanymi u powódki.

Sąd Okręgowy w Krakowie wyrokiem z dnia 23 czerwca 2016r:

1/ zasądził od pozwanego D. J. (1) na rzecz powódki D. S. kwotę 2000 zł;

2/ w pozostałej części powództwo oddalił;

3/ zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 732 zł tytułem zwrotu kosztów procesu;

4/ przyznał od Skarbu Państwa Sądowi Okręgowemu w Krakowie na rzecz r. pr. D. J. (2) zawierającą podatek VAT kwotę 1018,44 zł (jeden tysiąc osiemnaście zł czterdzieści cztery gr) tytułem kosztów pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu;

5/ nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Krakowie kwotę 100 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Powódka D. S. przebywała na Oddziale (...) (...)Szpitala (...)w leczeniu (...)w okresie od 20 listopada 2000 r. do czasu wypisania w dniu 9 lutego 2001 r. Następnie od 10 lutego 2001 r. do lipca 2002 r. w leczeniu (...). dowód: karta informacyjna k. 10, historia choroby k. 572

Pozwany prowadził na wymienionym oddziale tzw. psychodynamiczną terapię grupową z udziałem powódki. Powódka opuszczała sesje terapii. W trakcie jednej z sesji grupowej terapii, podczas nieobecności powódki pacjenci zaczęli spontanicznie, z własnej inicjatywy rozmawiać o powódce i jej zachowaniu, przy braku reakcji ze strony pozwanego. Pacjenci wyrażali lęk przed jej agresywnością, co stanowiło naturalną reakcję, której bali się dać upust w obecności powódki, zazwyczaj dominującej nad grupą. Uczestniczący w terapii wiedzieli, że powódka jest z zawodu psychologiem, co z kolei wzbudzało u nich obawy o to, jakimi ludźmi są ich psychologowie. O zdarzeniu powódka dowiedziała się od jednego ze znajomych z grupy. dowód: historia choroby k. 572, przesłuchanie pozwanego k. 110-113.

W trakcie zajęć terapeutycznych nikt nie ubliżał powódce ani jej nie obrażał.

dowód: przesłuchanie pozwanego k. 110-113, przesłuchanie powódki

Prowadzona przez pozwanego terapia grupowa opierała się na podejściu psychodynamicznym. W podejściu tym podstawowym zadaniem terapeuty jest komentowanie i interpretowanie procesu grupowego tak, by pacjenci zyskiwali zdolność rozumienia tego procesu i własnych w nim emocji. Terapeuta co do zasady nie narzuca tematów ani nie ingeruje w treść wypowiedzianych przez uczestników treści. dowód: opinia sądowo-psychologiczna (k. 716-722, 883-889, 1003-1006, 1194-1196, 1069,przesłuchanie pozwanego k. 110-113).

Dnia 14 sierpnia 2002 r. powódka została przyjęta do leczenia na oddziale dziennym(...) Szpitala(...)w K.. Została wypisana w dniu 2 października 2002 r., ponieważ przez 3 dni nie stawiała się na oddziale. Na dzień 7 października 2002 ustalono termin konsultacji celem objęcia specjalistyczną opieką. dowód: karta informacyjna k. 102-103

W dniu 19 listopada 2002 powódka została przyjęta na Oddział (...). W dniu 3 lutego 2003 r. prowadząca terapię powódki wpisała w dokumentacji leczenia informację, że powódka uczęszcza na terapię także w innym ośrodku. Powódka została wypisana ze szpitala w dniu 10 lutego 2003 z powodu niedotrzymania warunków terapii. W dokumentacji leczenia wpisano ponadto niemożność prowadzenia terapii grupowej ze względu na zaburzoną motywację, nie ma natomiast wzmianki o podwójnej terapii.

Pozwany nie wiedział, że powódka uczęszcza na terapię w tamtejszym szpitalu, powódka nigdy też nie mówiła o chęci zmiany szpitala. Wiedzę o tym fakcie powziął przypadkowo dopiero z rozmowy telefonicznej z ówczesnym ordynatorem oddziału szpitala (...) G. S.. Ze Szpitala (...)powódka została usunięta na skutek jej agresywnego zachowania – podczas terapii rzuciła krzesłem, a pacjenci się jej bali. dowód: karta informacyjna k. 104, historia choroby k. 42, zeznania świadka H. O. k. 106-108, zeznania świadka G. S. (k. 610), przesłuchanie pozwanego k. 110-113).

Pomimo zaprzestania uczestnictwa w zajęciach grupowych prowadzonych przez pozwanego powódka nalegała na indywidualne spotkania z pozwanym. Często nachodziła go w pracy, w tym w trakcie zajęć z innymi pacjentami. Pozwany przystał więc na spotkania po pracy, w dyżurce oddziału. Począwszy od września 2002 r. powódka i pozwany zaczęli spotykać się w ten sposób 1-2 razy w tygodniu, poza formalnymi ramami terapii. Pozwany chciał pomóc powódce i traktował to jako „wychodzenie” powódki z terapii. W trakcie tych spotkań, gdy powódka żądała zbyt częstych spotkań, pozwany opowiadał jej o swoich problemach osobistych, by wzbudzić w niej empatię tak, by nie nachodziła go tak często w pracy.

Owo „wychodzenie” z terapii poprzez niekontrolowane spotkania w dyżurce było niezgodne ze sztuką psychoterapeutyczną oraz zasadami etycznymi zawodów psychologa i psychoterapeuty. W konsekwencji terapia powódki była prowadzona nieprawidłowo przez pozwanego, bo utrudniło jej leczenie i utrzymało negatywne stany zdrowotne. dowód: opinia sądowo-psychologiczna (k. 716-722, 883-889, 1003-1006, 1194-1196, 1069, przesłuchanie pozwanego k. 110-113, częściowo przesłuchanie powódki k. 108-110).

Sąd nie dał wiary w przeważającej mierze zeznaniom świadka H. J. z uwagi na częściową sprzeczność tych zeznań z twierdzeniami powódki, będącej koleżanką świadka. Świadek zeznała, że pozwany obrażał i upokarzał powódkę w trakcie terapii, podczas gdy powódka stwierdziła, że nikt w trakcie terapii jej nie obrażał w jej obecności. Świadek nie była w jednej grupie z powódką, a większość posiadanych przez nią informacji o faktach istotnych w niniejszym postępowaniu pochodziła od powódki.

Znamienne jest zdaniem Sądu Okręgowego w tym kontekście zachowania powódki w trakcie rozprawy w dniu 21-04-2009 (k. 106), w trakcie której podpowiadała, co ma mówić jej koleżanka. Tymczasem jeszcze w grudniu 2004 r. świadek podpisała pismo (k. 75, 78), w którym zwracała się z prośbą o przedłużenie przez szpital (...) umowy z pozwanym. Mając to na uwadze Sąd w konsekwencji nie dał wiary zeznaniom świadka także w zakresie tego, jakoby pozwany miał prywatnie w 2004 r. mówić jej, że powódka się do niego zaleca i chodzi do łóżka z piłą mechaniczną. Brak wiarygodnych dowodów, które potwierdzałyby zaistnienie podawanego przez świadka zdarzenia. Zasługiwały jednak na wiarę zeznania świadka na temat dobrej opinii powódki o pozwanym jako koledze, okoliczność tę potwierdziła bowiem powódka.

Częściowo wiarygodny był dowód z przesłuchania powódki, znajduje on bowiem we wskazanym wyżej zakresie potwierdzenie w innych wiarygodnych dowodach. Istotnego materiału procesowego dla tej oceny dostarczyły też liczne pisma procesowe powódki. Skonfrontowane w ten sposób stanowisko procesowe powódki ujawniło liczne, drobne lub większe, rozbieżności. Między innymi w piśmie z k. 29 powódka stwierdziła, że pozwany telefonował do szpitala (...) w sprawie zmiany terminu spotkania jakiejś pacjentki, podczas przesłuchania zaś powódka i św. H. J. zeznały, że chodziło o termin spotkania powódki. Wiele wskazuje, że telefon ten nie dotyczył powódki i nie miał miejsca w czasie jej terapii od listopada 2002 r. do lutego 2003 r., ale wcześniej, telefon zaś ten dotyczył H. J., z którą razem w grupie w szpitalu im. B. była powódka i która – zgodnie z zeznaniami pozwanego – za porozumieniem z ordynatorem oddziału szpitala im. B. odbywała tam terapię, pozostając formalnie pod opieką pozwanego, tj. psychoterapeuty szpitala (...). Uwiarygodnia tę hipotezę pismo powódki z k. 155, w którym przyznaje, że H. J. podczas pobytu w szpitalu (...) miała w szpitalu (...) terapeutę w osobie pozwanego.

Powyższe nakazuje dać wiarę pozwanemu, że od września 2002 r., a więc gdy spotkania między stronami nabrały charakteru nieoficjalnego, nie miał wiedzy (gdyż nie został o tym poinformowany przez powódkę), że leczy się ona w szpitalu (...). Nielogiczne jest też, dlaczego informacja o uczęszczaniu na dwie terapie w tym samym czasie jako przejaw złamania warunków terapii nie została wpisana do karty informacyjnej, a jedynie miała paść ustnie ze strony ordynatora oddziału. W piśmie (k. 327) powódka po części przyznała, że doszło do agresywnych zachowań z jej strony podczas terapii w szpitalu (...) – rzekoma informacja podana przez terapeutkę A. S. do grupy terapeutycznej o podwójnej terapii miała powódkę wyprowadzić z równowagi, co było przyczyną jej agresywnego zachowania na sesji grupy. W świetle dokumentacji leczenia powódki sprzed września 2002 r., zeznań świadka H. O. i przesłuchania pozwanego nie można też podzielić stanowiska pozwanej, że stała się agresywna (k. 330) pod wpływem pozwanego (co miałyby dowodzić pogorszenia się stanu jej zdrowia), powódka przejawiała bowiem takie zachowania już wcześniej.

W piśmie na k. 559 powódka dodaje, że pozwany dopuścił do tego, że na terapii jedna z pacjentek w obecności powódki przynajmniej raz robiła szydercze uwagi na jej temat jako psychologa leczącego się psychiatrycznie, na co pozwany nie reagował, choć pacjentka ta prowokowała innych do negatywnych zachowań przeciwko powódkę, tymczasem przesłuchana w charakterze strony powódka stwierdziła, że „podczas mojej obecności w terapii nikt mnie nie obrażał” (k. 108).

Nie sposób dać wiary twierdzeniom powódki, że w trakcie zajęć terapii, gdy powódki nie było, członkowie grupy wyszydali bądź wyśmiewali ją jako „niepełnosprawnego psychologa”. Istnieje także duże prawdopodobieństwo, że członkowie grupy wiedzieli o zawodzie powódki od niej samej, z tego co mówiła na zajęciach grupy (wnioskować o tym można z licznych pism procesowych powódki, w których często powołuje się na swą wiedzę w temacie psychologii), nie było więc z pewnością tak – jak tego chce powódka – że w trakcie terapii doszło od ujawnienia informacji, których powódka sobie nie życzyła, zwłaszcza pod jej nieobecność.

Sąd stwierdził, że z pism procesowych powódki odnieść można wrażenie, że dla powódki dowód jest wiarygodny, dopóki nie zostanie przeprowadzony, z chwilą zaś jego przeprowadzenia staje się najczęściej niewiarygodny i należy go pominąć, gdyż jest wyrazem mataczenia świadków (np. zeznania G. S. i H. O., pismo powódki k. 625) tylko z uwagi na fakt, że zawiera treści niekorzystne z punktu widzenia interesów procesowych powódki. Trudno też zrozumieć, na jakiej podstawie powódka czasami kwestionowała opinie biegłych w niniejszej sprawie, gdy jednocześnie stwierdzała, że ich nie czytała i nie będzie czytać, gdyż naruszają jej dobra osobiste.

Opinia biegłych K. C. i B. W. k. 716-722, 883-889, 1003-1006, 1194-1196, 1069 w sposób jasny, logiczny i pełny odnosi się do przedstawionego biegłym problemu. Sąd podziela stanowisko biegłych, że w niniejszej sprawie art. 11 ustawy z dnia 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego (tekst jednolity: Dz. U. 2011 r. Nr 231 poz. 1375 z późn. zm.) – zgodnie z którym orzeczenie o stanie zdrowia osoby z zaburzeniami psychicznymi, opinię lub skierowanie do innego lekarza lub psychologa albo podmiotu leczniczego lekarz może wydać wyłącznie na podstawie uprzedniego osobistego zbadania tej osoby – nie oznaczał konieczności przeprowadzenia osobistego badania przez biegłych. Badanie takie nie tylko byłoby bezcelowe z uwagi na odległość czasową zdarzeń, których dotyczy niniejsze postępowanie, a więc z uwagi na podkreślaną przez biegłych niemożliwość ustalenia stanu zdrowia psychicznego powódki w tamtym okresie na podstawie badania przeprowadzonego aktualnie, ale także z uwagi na treść tego artykułu nie było wymagane; wydana w niniejszym postępowaniu nie jest bowiem choćby pośrednio – jak chce tego pełnomocnik powódki – opinią o stanie zdrowia powódki, ale opinią mającą na celu interpretację zgromadzonej dokumentacji oraz faktów wynikających z pozostałych środków dowodowych (zeznań świadków i przesłuchania stron) z punktu widzenia posiadanych przez biegłych wiadomości specjalnych.

Ocena wpływu działań pozwanego na zdrowie psychiczne powódki nie była i nie może być dokonywana z punktu widzenia jej specyficznej, indywidualnej struktury osobowości, ale z punktu widzenia cech typowych dla danego typu zaburzenia. W tym zaś zakresie obecne badanie niewiele (jeśli w ogóle) mogłoby wnieść do oceny typu zaburzeń powódki sprzed 12 lat i w pełni miarodajna jest w tym względzie dokumentacja i rozpoznania opisywane przez kompetentnych, niepozostających wówczas w konflikcie z powódką lekarzy psychologów i psychiatrów (nie tylko pozwanego).

Biegli wskazali, że wychodzenie poza ramy jednej modalności terapii stosowane jest przez doświadczonych psychoterapeutów. Niezależnie więc od faktu, że pozwany nie naruszył reguł stosowanej modalności ani w jej przebiegu, ani poprzez brak wyjścia poza stosowaną modalność, brak powinnośc takiego działania po stronie pozwanego usprawiedliwia również nieduże doświadczenie zawodowe pozwanego w czasie prowadzenia terapii powódki.

Zarzut jakoby instytucje naukowe były oderwane od życia i praktyki jest de facto zarzutem wobec ustawodawcy, który w art. 290 k.p.c. wyraźnie przewiduje dopuszczalność zasięgania opinii odpowiednich instytucji naukowych w każdej sprawie wymagającej wiadomości specjalnych. Nie można też uznać za uzasadniony zarzut, że fakt studiowania pozwanego na Uniwersytecie (...), którego jednostka sporządziła opinię sądową w niniejszej sprawie sam w sobie podważa bezstronności opiniujących.

Także kwestia wpływu na zdrowie psychiczne lub naruszenie jej dóbr osobistych zdarzenia, kiedy to miał zostać wobec powódki zastosowany przymus bezpośredni w celu podania zastrzyku (...), zaś następnego dnia uniemożliwiono jej wyjście na zajęcia studium nie była przedmiotem opiniowania biegłych, fakt ten nie został bowiem w niniejszym postępowaniu udowodniony. Podobnie rzecz ma się z podawanym przez powódkę przebiegiem spotkania, do jakiego

miało dojść – wg twierdzeń powódki – w 2004 lub 2005 r. w autobusie. Brak jest wiarygodnych dowodów, by ustalić, że spotkania takie miało miejsce i padły ze strony pozwanego przypisywane mu sformułowania wyszydające powódkę. Nie mogą natomiast stanowić przedmiotu opinii subiektywne, jednostronne wizje przebiegu zdarzeń wg powódki, a jedynie fakty znajdujące rzeczywiste oparcie w całokształcie materiału procesowego. Podobne uwagi odnieść wypadnie do nieuwzględnienia w odezwie wpływu na zdrowie powódki obrażania jej przez pozwanego przed jej koleżanką H. J., z uwzględnieniem tego, że był jej terapeutą (k. 824) bądź bycia świadkiem stosowania tego przymusu wobec innych osób.

Ustalanie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia sądu w zakresie faktów, które nie wymagają wiadomości specjalnych, nie wymagały opinii biegłych. Niewiarygodny był zarzut do opinii, jakoby powódka nie wiedziała, w jakiej modalności pracuje pozwany – uwzględniając wykształcenie powódki, ponadto biegli nie stwierdzili, by stosowana przez pozwanego modalność była nieodpowiednia dla pacjentów z podobnym do powódki rozpoznaniem.

Ponieważ Sąd uznał opinię biegłych K. C. i B. W. za wyczerpującą, to nie znalazł podstaw, by zwracać się na wniosek powódki o kolejną do (...) Towarzystwa (...).

Sąd dał wiarę dowodowi z przesłuchania pozwanego. Przedstawiony przez niego przedbieg terapii i dalszej znajomości z powódką co do zasady znalazł odbicie w wyżej opisanych dowodach. Pozwany nie zaprzeczał, że doszło do nieformalnych spotkań z powódką, choć z całą pewnością miał świadomość, że naraża się tym samym na ustalenie, że naruszył zasady kontaktu psychoterapeuty z pacjentem. Nic nie wskazuje, by podawana przez niego motywacja, która doprowadziła go do utrzymywania kontaktu z powódką pomimo rozluźnienia, a następnie zaprzestania terapii przez powódkę, była jedynie wersją przyjętą do obrony w niniejszej sprawie. Tak powódka jak i świadek H. J. potwierdzały, że powódka uważała go za dobrego kolegę, niezależnie od tego, jaki stosunek do powódki miał faktycznie pozwany.

Uznając wiarygodność twierdzeń pozwanego, należało w konsekwencji przyjąć, że to nie jego telefon do ordynatora Oddziału (...) szpitala (...) spowodował usunięcie powódki z terapii, a jej agresywne zachowania. Za tym, że bezpośrednią i główną przyczyną wyrzucenia powódki z Oddziału (...) szpitala (...) były przejawy agresji z jej strony świadczą również zapisy dokumentacji z prowadzonej tam terapii. Niezrozumiałym jest – nawet uwzględnivszy specyficzny charakter relacji łączącej ją z pozwanym, w której była ona stroną do pewnego stopnia zależną i szukającą wsparcia, ucieczki od samotności – by powódka została wyrzucona za sprawą telefonu pozwanego, a mimo to kontynuowała koleżeńską relację z nim aż do 2004 r., skoro od chwili wyrzucenia miała mieć wiedzę, że stoi za tym pozwany. W świetle jej zeznań wyrzucenie od samego początku musiało stanowić dla niej cios, skoro tak bardzo pozytywnie oceniała ona rezultaty tej terapii, że dalsze kontakty z pozwanym na koleżeńskim stopie nie byłyby możliwe.

Sąd nie znalazł żadnych podstaw do kwestionowania zeznań świadka H. O.. Zgromadzona dokumentacja leczenia powódki nie budziła wątpliwości stron i Sądu. Stanowiła ona przede wszystkim materiał pomocniczy dla biegłych wypowiadających się w niniejszej sprawie.

Sąd pominął dowód z zeznań świadka K. S. (k. 1326), ponieważ nic do sprawy nie wniosły. Świadek nie zna pozwanego, a ostatni raz z powódką na oddziale kontaktowały się w 2003 r. Sąd pominął również dowód z zeznań świadka P. B. (k. 1348). Świadek nie pamiętał bowiem powodu zakończenia leczenia powódki.

Sąd Okręgowy uznał powództwo za częściowo zasadne w zakresie podstawy naruszenia dobra osobistego powódki, mianowicie zdrowia psychicznego.

Jak wskazują opinia biegłych K. C. i B. W., pozwany w czasie terapii grupowej, w szczególności w trakcie zdarzenia, kiedy na sesji pod nieobecność powódki doszło do spontanicznych wypowiedzi pacjentów na temat powódki, dopuszczając do tej sytuacji postępował w zgodzie z zasadami sztuki psychoterapeutycznej w nurcie psychodynamicznym i nie uchybił zasadom etyki zawodowej psychoterapeuty. Wywołana u powódki złość, frustracja miała być elementem terapii, poprzez „przepracowanie” tego schematu zachowań powódki, przyczyniając się do ich interpretacji, zrozumienia, a w końcu przyjęcia nowych, pożądanych wzorców zachowania. Postępowanie pozwanego

było więc obiektywnie prawidłowe, co wyklucza przyjęcie bezprawności jego działania, a tym samym winy, koniecznej do przyznania zadośćuczynienia.

Co więcej, odpowiedzialność pozwanego za prowadzenie terapii wyłączona byłaby – w razie przyjęcia zawinienia – także z mocy art. 120 § 1 k.p., który stanowi, że w razie wyrządzenia przez pracownika przy wykonywaniu przez niego obowiązków pracowniczych szkody osobie trzeciej, zobowiązany do naprawienia szkody jest wyłącznie pracodawca. Przepis ten wyłącza opartą na przepisach prawa cywilnego odpowiedzialność pracownika wobec osoby trzeciej za szkodę wyrządzoną z winy nieumyślnej przy wykonywaniu przez niego obowiązków pracowniczych, dopuszczając bezpośrednią odpowiedzialność pracownika w razie winy umyślnej po jego stronie (wyrok Sądu Najwyższego - Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 28 sierpnia 1980 r. IV PR 252/80). Prowadzona przez pozwanego do początku września 2002 r. terapia wchodziła w zakres jego obowiązków jako pracownika Szpitala(...)w K., nie sposób zaś w opisywanym działaniu pozwanego w stosunku do powódki dopatrzeć się elementów winy umyślnej, skoro brak jest warunkującej ją przesłanki bezprawności. Przepis ten natomiast nie ma zastosowania, gdy pracownik wyrządził szkodę osobie trzeciej nie przy wykonywaniu obowiązków pracowniczych, lecz jedynie przy sposobności wykonywania tych obowiązków (wyrok składu 7 sędziów SN z 19 czerwca 1975 r., V PRN 2/75, OSNCP 1976, nr 4, poz. 70; wyrok SN z 5 maja 1998 r., I CKU 110/97).

Co do rzekomych braków w dokumentacji medycznej powódki, to po pierwsze znajdują się w niej wpisy pozwanego, a zatem nie jest ona niekompletna. Gdyby nawet tak było, to ta kwestia obciąża jednak szpital, a nie jego pracownika. Nadto ewentualna niekompletność (wyłącznie zdaniem powódki) jej dokumentacji medycznej w żaden sposób nie wyrządza jej krzywdy.

Ewentualnej odpowiedzialności pozwanego za naruszenie dóbr osobistych lub rozstrój zdrowia powódki poszukiwać należy w okresie od września 2002 r., tj. kiedy doszło do rozmycia charakteru spotkań pozwanego z powódką w dyżurce Szpitala (...), de facto przy okazji wykonywania obowiązków pracowniczych pozwanego. Z przyjętych przez Sąd ustaleń faktycznych wynika, że ówczesne zachowanie pozwanego, polegające na niezgodnym z etyką zawodową i zasadami sztuki psychoterapeutycznej – a więc bezprawnym – „wychodzeniu” z terapii powódki poprzez nieformalne spotkania, nie wywołało u niej rozstroju zdrowia psychicznego, nie jest zatem spełniony warunek przyznania zadośćuczynienia na podstawie

art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. Biegli orzekli, że przeżyte przez powódkę rozczarowania z powodu utraty zaufania do terapeuty nie spowodowało ukształtowania nowego wzorca zachowania, reagowania (rozczerowanie), a jedynie uruchomienie wzorca już ukształtowanego. Ocena taka wymaga wiadomości specjalnych, brak zaś podstaw do kwestionowania tego wniosku biegłych. Nie doszło więc w tym aspekcie do wywołania rozstroju zdrowia powódki. Z pewnością obszar zdrowia psychicznego wymaga uwzględnienia jego specyfiki, w tym indywidualnego, wysoce subiektywnego charakteru przeżyć, a co za tym idzie bardzo częstej niemożności kwantyfikowania stanu tego zdrowia i powstających na nim uszczerbków, niemniej jednak zbyt daleko idąca indywidualizacja prowadziłaby do uzależnienia odpowiedzialności naruszających ten aspekt zdrowia człowieka osób od czynników zbyt subiektywnych, trudnych, a nawet niemożliwych do udowodnienia. Dlatego ocena wpływu stwierdzonych w niniejszym postępowaniu bezprawnych zachowań pozwanego na dobra osobiste powódki w postaci zdrowia psychicznego wymagało odniesienia ich do zobiektywizowanych wzorców i wpływu, jaki miały by na taki wzorzec stwierdzone zachowania pozwanego.

Biegli wskazali tym niemniej, że mogło dojść do utrwalenia negatywnych wzorców zachowań powódki, a co najmniej do utrudnienia leczenia w przyszłości. W kontekście zdrowia psychicznego – trudno bądź w ogóle niemierzalnego – uznać należało, że także taki efekt stanowi naruszenia dobra osobistego powódki w postaci zdrowia psychicznego. Niewątpliwie bowiem narusza to dobro nie tylko takie działanie, które pogarsza jego stan, ale także i to, które pogarsza widoki jego polepszenia, utrwalając negatywne objawy. Dlatego Sąd – w obliczu bezprawności zachowania pozwanego – zdecydował się na zasądzenie od pozwanego na podstawie art. 24 § 1 zd. 3 k.c. w zw. z art. 448 k.c. kwoty 2.000 zł na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia za naruszenia dobra osobistego powódki.

Określenie „odpowiedniej” sumy zadośćuczynienia przyznawanego na podstawie art. 448 k.c. wymaga rozważenia wszystkich okoliczności sprawy, w szczególności rodzaju naruszonego dobra i rozmiaru doznanej krzywdy,

intensywności naruszenia oraz stopnia winy sprawcy, a także sytuacji majątkowej zobowiązanego (wyrok SN z 16 kwietnia 2002 r., V CKN 1010/2000, OSNC 2003, nr 4, poz. 56). W ocenie Sądu zasądzona kwota spełnia te kryteria i pozwoli powódce na uzyskanie poczucia, że krzywda wywołana naruszeniem została naprawiona. Jednocześnie ustalając wysokość zadośćuczynienia na kwotę 2.000 zł, przy żądaniu pozwu opiewającym na 12.000 zł, Sąd kierował się także tym, że podstawę faktyczną przyznanej kwoty stanowi tylko jedno z wielu zarzucanych przez powódkę zachowań pozwanego oraz postawą pozwanego – złamanie zasad terapii, choć naganne, miało bowiem w intencji pozwanego być pomocą dla powódki, która sama też do tych nieformalnych kontaktów dążyła, uważając pozwanego za dobrego kolegę (jak to wielokrotnie podkreślała w niniejszym postępowaniu).

W wyższym zakresie Sąd uznał żądanie powódki za rażąco wygórowane. Powódka nie udowodniła, by pozwany ją w jakikolwiek sposób obraził. Zatem w tej części Sąd powództwo oddalił.

Przy obliczaniu wartości przedmiotu sporu istotna jest ta wskazana pierwotnie przez powódkę w pozwie – § 4 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. „w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu” (tekst jednolity: Dz. U. 2013 r. poz. 490). W tym stanie rzeczy koszty zastępstwa procesowego z roszczenia dot. naruszenia dóbr osobistych to 360 zł, a roszczenia o zapłatę 1200 zł (pierwotna wartość przedmiotu sporu to 6500 zł). W stosunku do pierwotnej wartości przedmiotu sporu zasądzona kwota 2000 zł to 31%. Z kolei  $1200 \text{ zł} \times 31\% = 372 \text{ zł}$ , którą to Sąd powiększoną o 360 zł zasądził w pkt III wyroku od pozwanego na rzecz powódki na zas. art. 98 § 1 i 3 kpc w zw. a art. 99 kpc i art. 100 kpc.

Powódka przegrała sprawę w 69%.  $1200 \text{ zł} \times 69\%$  to 828 zł, którą to Sąd w pkt IV wyroku powiększoną o podatek vat przyznał pełnomocnikowi z urzędu powódki tytułem kosztów pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu na mocy § 6 pkt 4 w zw. z § 2 ust 3 i § 15 pkt 1 ww. rozporządzenia. Liczona od kwoty 2000 zł opata sądowa to 100 zł, której powódka zwolniona od kosztów sądowych nie uiściła. Dlatego w pkt V wyroku Sąd nakazał pobranie tej kwoty od pozwanego na zasadzie art. 113 § 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jednolity: Dz. U. 2014 r. poz. 1025 ze zm.).

Apelację od tego wyroku - w części oddalającej powództwo oraz rozstrzygającej o kosztach postępowania – wniosła powódka zarzucając:

I/ naruszenie prawa procesowego, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, to jest:

a/ naruszenie art. 299 k.p.c. poprzez przeprowadzenie dowodu z przesłuchania stron przed wyczerpaniem wszystkich pozostałych środków dowodowych w sprawie, co uniemożliwiło powódce wyjaśnienie i odniesienie się do wszystkich okoliczności sprawy;

b/ naruszenie art. 233 § 1 kpc i art. 282 kpc przez dowolne i fragmentaryczne rozważenie materiału dowodowego w części dotyczącej wpływu terapii prowadzonej przez pozwanego jak i jego, jako profesjonalisty, kontaktów z powódką w ramach terapii i poza prowadzoną terapią oraz przez nieuwzględnienie dowodów zawnioskowanych przez stronę tj. wnioskowanej w piśmie pełnomocnika powódki datowanym na dzień 21 listopada 2013 r. opinii w przedmiocie zdrowia psychicznego powódki sporządzonej przez biegłego rekomendowanego przez (...) Towarzystwo (...) opartej na wynikach osobistego badania powódki, ze szczególnym uwzględnieniem wpływu działań pozwanego na obecny stan psychiczny powódki, w tym wysokości doznanej krzywdy i rokowań na przyszłość, co do zdrowia powódki, oraz nieprzeprowadzenie dowodu objętego odezwą uzupełniającą Sądu I Instancji z dnia 12 czerwca 2015 r. (karta 1229 akt), o uzupełnienie której wnioskował Sąd I Instancji w ww. odezwie, a także powódka, jak i pełnomocnik powódki pismem datowanym na dzień 29 lutego 2016 r., które to naruszenie miało istotny wpływ na wynik sprawy ze względu na nieustalenie faktycznej i pełnej krzywdy powódki oraz skutków dla jej zdrowia psychicznego, spowolnienia jej terapii na skutek działań pozwanego;



c/ naruszenie art. 233 k.p.c. oraz 328 § 2 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, w skutek braku uzasadnienia przyczyn pominięcia dowodów, o których mowa w pkt. 2 powyżej w niniejszej apelacji;

d/ naruszenie art. 233 k.p.c. oraz 328 § 2 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów polegającej na nierozważeniu całości zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz jego błędnej ocenie, co spowodowało błędne ustalenie stanu faktycznego, w szczególności poprzez bezpodstawne przyjęcie, że :

- nie doszło do wywołania przez pozwanego rozstroju zdrowia powódki w ramach prowadzonej przez niego terapii;

- działania pozwanego nie były bezprawne i były niezawinione;

- pozwany był pracownikiem (łączyła go umowa o pracę) Szpitala (...), gdy żaden dowód na tą okoliczność nie został przeprowadzony, a równie dobrze pozwanego ze Szpitalem mogła łączyć umowa zlecenia, czy o dzieło itp.;

- uznanie zeznań świadka H. J. za niewiarygodne, a powódki jedynie za częściowo wiarygodne, z równoczesnym uznaniem dowodu z przysłuchania pozwanego za w pełni wiarygodnego;

III/ błędne ustalenie stanu faktycznego przez Sąd I Instancji, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, tj.:

1/ że, pozwany nie obrażał powódki podczas terapii, co wynika z zeznań świadka H. J. (k. 106 akt) świadek ten stwierdza np.: „Pamiętam, że w trakcie tych terapii pozwany obrażał powódkę i wypowiadał się o niej w sposób upokarzający. Wyśmiewał się, że nie może znaleźć pracy ....”. Sąd bezpodstawnie nie uwzględnił zeznań świadka H. J., która stwierdziła, że to na skutek telefonu pozwanego do szpitala, co do zmiany terminu spotkania z powódką doszło do jej usunięcia z terapii w szpitalu (k. 106 akt);

2/ że podczas terapii prowadzonej przez pozwanego, grupa w której uczestniczyła powódka, nie wypowiadała się publicznie negatywnie o powódce, podczas jej nieobecności, a informacje o tym, które „doszły” do powódki nie miały negatywnego wpływu na jej stan zdrowia i spowolnienie dalszej terapii, i nie spowodowały poczucia krzywdy, oraz uznanie, że za powyższe nie ponosi odpowiedzialności pozwany, jako terapeuta prowadzący tą terapię na zasadzie winy, na skutek naruszenia zasad sztuki oraz zasad etyki;

3/ pominięcie faktu nieprawidłowości w prowadzonej dokumentacji przez pozwanego; 4/ uznaniu że nie doszło, z winy pozwanego, do nieprawidłowości w prowadzeniu i zakończeniu terapii;

5/ ustalenie, że powódka nijako przyczyniła się do negatywnych skutków terapii, dążąc do spotkań z pozwanym, a przez to określenie przyznanego zadośćuczynienia jedynie w wysokości 2.000,00 zł.

Mając powyższe na uwadze wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania, w tym kosztów postępowania apelacyjnego i zastępstwa procesowego za obie instancje, względnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I Instancji do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia, w tym również o kosztach procesu za wszystkie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

W piśmie uzupełniającym apelację, sporządzonym samodzielnie, powódka zarzuciła, że wyrok został wydany przez sędziego Macieja Ferka, w stosunku do którego złożyła wniosek o wyłączenie. Nadto przyłączyła się do zarzutów nienależytej oceny dowodów i uchybień postępowania dowodowego.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Brak podstaw prawnych do uwzględnienia apelacji. Podniesione w niej zarzuty nie dają podstaw do zmiany czy uchylenia zaskarżonego wyroku. Sąd Okręgowy poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, które Sąd Apelacyjny przyjął za swoje oraz trafnie zastosował przepisy prawa procesowego i materialnego.

Na wstępie wskazać należy, że sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji (art. 378 §1 k.p.c.) na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym (art.382 k.p.c.) z tym zastrzeżeniem, że przed sądem pierwszej instancji powinny być przedstawione wyczerpująco kwestie sporne, zgłoszone fakty i dowody, a prezentacja materiału dowodowego przed sądem drugiej instancji ma miejsce wyjątkowo (art. 381 kpc).

Zgodnie z uchwałą składu 7 sędziów (III CZP 49/07, OSNC 2008, nr 6, poz.55), której nadano moc zasady prawnej, sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego. Innymi słowy, jeśli apelujący zarzutów tego rodzaju nie zgłosi, zagadnienie naruszenia przepisów procesowych pozostawać musi poza sferą zainteresowania Sądu (za wyjątkiem tych przepisów, które przełożyć się mogą na stwierdzenie nieważności postępowania, czy nierozpoznanie istoty sprawy, co w niniejszej sprawie nie miało miejsca).

Apelująca zarzuciła zarówno naruszenie przepisów prawa materialnego jak i procesowego, zatem w pierwszej kolejności wymaga rozważenia zarzut naruszenia przepisów procesowych, bowiem zarzut naruszenia prawa materialnego może być właściwie oceniony tylko na tle prawidłowo ustalonego stanu faktycznego.

Sąd Okręgowy trafnie uznał, że powódka nie wykazała okoliczności mogących stanowić podstawę faktyczną do przypisania pozwanemu naruszenia dóbr osobistych, w szczególności obrażania powódki przez pozwanego, przyczynienia się do usunięcia powódki z terapii, czy tolerowania niedopuszczalnych wypowiedzi pacjentów o powódce.

Ciężar dowodu naruszenia dobra osobistego spoczywa na stronie, która domaga się ochrony przed sądem. Skoro istnieją w tym względzie, co najmniej uzasadnione wątpliwości, to nie można uznać a priori tłumaczyć ich na niekorzyść pozwanego i przyjmować za pewne zaistnienie zarzucanych negatywnych zachowań pracującemu w szpitalu psychoterapeucie. W sytuacji, gdy nie można jednoznacznie ustalić, czy pozwany dopuścił się naruszenia danego dobra osobistego, który stanowi czyn niedozwolony, to nie można wątpliwości tłumaczyć na niekorzyść pozwanego. Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego „wszelkie rozważania dotyczące hipotetycznego przecież zachowania pozwanego i braku po jego stronie bezprawności, są bezprzedmiotowe” (por. wyrok SN z dn. 17.06.2004 r., VCK 609/03 - Lex nr 109404).

Wersja prezentowana przez powódkę nie jest bardziej wiarygodna od wersji przyjętej przez Sąd I Instancji. Sąd trafnie odmówił wiarygodności zeznaniom świadka H. J. (koleżance powódki) z uwagi na wskazane sprzeczności w jej zeznaniach i która nie była w jednej grupie pacjentów z powódką, zatem okoliczności o których zeznała pochodziły od powódki. Mówienie w trakcie rozprawy świadkowi co ma mówić wskazuje także na oddziaływanie powódki na postawę świadka.

Również dokonana przez Sąd ocena opinii biegłych nie nasuwa zastrzeżeń. Biegli kilkakrotnie wypowiadali się w sprawie i wyjaśnili wszystkie wątpliwości. W ocenie Sądu, opinie zostały sporządzone przez osoby dysponujące odpowiednią wiedzą i doświadczeniem. Zupełność przedmiotowych opinii w zestawieniu z logiką prezentowanego w nich rozumowania pozwalały zaakceptować oceny dokonane przez biegłych w przedstawionych im kwestiach. Biegli wykorzystali zebrane w aktach istotne dokumenty dokonując wnikliwej analizy poczynionych w ten sposób ustaleń. W rezultacie biegli udzielili kompletnych i profesjonalnych odpowiedzi w zleconym im zakresie, wszystko w sposób bardzo przystępny i zrozumiały przedstawiając w treści opinii. Brak zatem podstaw do dopuszczenia dowodu z opinii innych biegłych.

Przesłuchanie stron przed skierowaniem odezwy do biegłych było uzasadnione dążeniem do zapewnienia biegłym jak najszerszego wglądu w okoliczności sprawy. Powódka nie żądała uzupełniającego przesłuchania stron, a na ostatnią rozprawę nie stawiała się.

Przypomnieć należy ugruntowane w orzecznictwie i doktrynie stanowisko, iż ocena wiarygodności i mocy dowodów jest podstawowym zadaniem sądu orzekającego, wyrażającym istotę sądenia, a więc rozstrzygnięcia kwestii spornych w warunkach niezawisłości, na podstawie własnego przekonania sędziego przy uwzględnieniu całokształtu zebranego materiału (tak m.in. orz. SN z 16 lutego 1996r., II CRN 173/95). Zasada bezpośredniości postępowania wynikająca z kontaktu sądu ze stronami i świadkami dodatkowo wspiera ten pogląd. W orzeczeniu z 10 czerwca 1999 r. (sygn. II UKN 685/98) Sąd Najwyższy stwierdził, że normy swobodnej oceny dowodów wyznaczone są wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego. Przez moc dowodową rozumie się siłę przekonania, jaką uzyskał sąd wskutek przeprowadzenia określonych dowodów o istnieniu lub nieistnieniu faktu, którego on dotyczy. Sąd, oceniając wiarygodność, decyduje o tym, czy określony środek dowodowy, ze względu na jego indywidualne cechy i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę, czy też nie.

Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie wystarcza przekonanie strony o innej, niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (tak SN m.in. w orz. z 6 listopada 1998 r., II CKN 4/98, z 10 kwietnia 2000 r., V CKN 17/2000, z 5 sierpnia 1999 r., II UKN 76/99, Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku I ACa 1395/15 z 11 marca 2016 r.). Konieczne jest zatem dla skuteczności takiego zarzutu wykazanie wyżej wspomnianych uchybień przy użyciu argumentów jurydycznych. W konsekwencji samo zaprezentowanie odmiennego stanu faktycznego, wynikającego z własnego przekonania o wspomnianej wyżej wadze dowodów (choćby w wersji równie prawdopodobnej) jest niewystarczające.

Uzasadnienie zaskarżonego wyroku zawiera wszystkie elementy o których mowa w art. 328 § 2 kpc.

Powódka nie kwestionowała w postępowaniu pierwszo – instancyjnym, iż pozwany nie jest pracownikiem Szpitala (...)w K.. Nadto okoliczność ta nie ma decydującego wpływu na wyniki sprawy, gdyż Sąd rozważał tę okoliczność jedynie na marginesie rozstrzygnięcia.

W ustalonych okolicznościach faktycznych, istota sporu sprowadza się do rozstrzygnięcia, czy przyznane powódce zadośćuczynienie w kwocie 2.000 zł jest rażąco zaniżone, gdyż tylko w takiej sytuacji zaistniałaby podstawa do jego podwyższenia.

Należy mieć przede wszystkim na uwadze, za jakie konkretnie zachowanie ocenione negatywnie - jako czyn niedozwolony – zostało przyznane powódce zadośćuczynienie. Ostatecznie bowiem z okoliczności sprawy wynika, że pozwany prowadził w Szpitalu prawidłowo terapię powódki. Dopiero po jej wypisaniu ze Szpitala na skutek nalegań powódki prowadził z nią rozmowy po godzinach pracy przyjmując ją w szpitalnym gabinecie w przekonaniu, że pomoże tym powódce w wyjściu ze stanu terapii. I właśnie to zachowanie zostało ocenione przez biegłych negatywnie.

Jednak nawet to zachowanie pozwanego, polegające na niezgodnym z etyką zawodową i zasadami sztuki psychoterapeutycznej – a więc bezprawnym – „wychodzeniu” z terapii powódki poprzez nieformalne spotkania, nie wywołało u niej rozstroju zdrowia psychicznego. Biegli orzekli, że przeżyte przez powódkę rozczarowania z powodu utraty zaufania do terapeuty nie spowodowało ukształtowania nowego wzorca zachowania, reagowania (rozczerwanie), a jedynie uruchomienie wzorca już ukształtowanego.

Biegli wskazali tym niemniej, że mogło dojść do utrwalenia negatywnych wzorców zachowań powódki, a co najmniej do utrudnienia leczenia w przyszłości. Z tego względu, Sąd uznał, że w kontekście zdrowia psychicznego – trudno

bądź w ogóle niemierzalnego, że także taki efekt stanowi naruszenia dobra osobistego powódki w postaci zdrowia psychicznego. Samo bowiem pogorszenie widoków polepszenia stanu zdrowia, utrwala negatywne objawy.

Jak wynika z tych rozważań Sąd zrównał możliwość negatywnych następstw z dużym prawdopodobieństwem (graniczącym z pewnością) ich wystąpienia, co budzi wątpliwości na korzyść pozwanego, niemniej wobec braku apelacji pozwanego nie ma rzeczowej potrzeby pogłębiania rozważań w tym temacie.

Sąd zdecydował się na zasądzenie od pozwanego na podstawie art. 24 § 1 zd. 3 k.c. w zw. z art. 448 k.c. kwoty 2.000 zł na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia za naruszenia dobra osobistego powódki.

Biorąc pod uwagę, że powódka nie cierpi ani wówczas nie cierpiała na chorobę psychiczną, a jedynie przeżywała trudności związane z pewnymi zaburzeniami o charakterze psychicznym, a także dobre intencje pozwanego oraz to, że właśnie z inicjatywy powódki dochodziło do nieformalnych rozmów w szpitalu z pozwanym, którego powódka traktowała jako „kolegę w tym samym zawodzie” -zasądzona kwota 2.000 zł jawi się jako adekwatna do krzywdy powódki.

Powódka starała się maksymalnie przedłużyć postępowanie składając szereg wniosków o wyłączenie kolejnych sędziów prowadzących sprawę. Wniosek o wyłączenie sędziego M. Ferka został oddalony Postanowieniem z dnia 11.02.2016r, a zażalenie na to postanowienie oddalił Sąd Apelacyjny w dniu 6.06.2016r. Kolejny wniosek oparty na takich samych okolicznościach został odrzucony na posiedzeniu niejawnym w dniu 23.06.2016r. Na postanowienie to nie przysługiwało zażalenie, zatem sędzia M. Ferek mógł rozpoznać w tym dniu sprawę i wydać wyrok. Kolejny wniosek wpłynął już po wydaniu wyroku i ostatecznie również został oddalony.

Również w postępowaniu apelacyjnym powódka składała wnioski o wyłączenie sędziów rozpoznających tą sprawę, które zostały prawomocnie oddalone.

Przewodniczący zwrócił także wniosek powódki o wyłączenie wszystkich sędziów Sądu Apelacyjnego w Krakowie wobec obowiązkowego zastępstwa strony przez profesjonalnego pełnomocnika w postępowaniu przed Sądem Najwyższym.

Ostatni wniosek o wyłączenie sędziów rozpoznających sprawę został odrzucony postanowieniem na rozprawie w dniu 19 marca 2019r z uwagi na oparcie wniosku na takich samych podstawach. Wobec nie przysługiwania zażalenia postanowienie to stało się natychmiast skuteczne i umocowało skład sądy do rozpoznania apelacji powódki. Niezależnie od tego ponowny wniosek o wyłączenie „wszystkich sędziów Sądu Apelacyjnego” podlegał zwrotowi.

W świetle powyższego Sąd Apelacyjny uznał, że zaskarżony wyrok znajduje oparcie w przepisach prawa. Skutkowało to oddaleniem apelacji na mocy art. 385 k.p.c.

Zasługiwał natomiast na uwzględnienie wniosek pełnomocnika z urzędu ustanowionego dla powódki o przyznanie od Skarbu Państwa wynagrodzenia za pomoc prawną świadczoną powódce w zakresie postępowania apelacyjnego.

SSA Paweł Czepiel SSA Regina Kurek SSA Józef Wąsik